

Toruń, dnia 17 sierpnia 2023r.

Dr hab. Jerzy Lachowski, prof. ucz.

Katedra Prawa Karnego

Wydział Prawa i Administracji UMK

Ul. Władysława Bojarskiego 3

87-100 Toruń

[jerzy.lachowski@law.umk.pl](mailto:jerzy.lachowski@law.umk.pl)

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Weroniki Stawińskiej –  
Arteczkiej pt. *Odpowiedzialność karna za podżeganie i pomocnictwo w  
prawie niemieckim, polskim i austriackim. O podobieństwach i  
różnicach*, napisanej pod kierunkiem naukowym Pana prof. dr. hab.  
Jarosława Majewskiego oraz dr. Piotra Zakrzewskiego**

Pani mgr Weronika Stawińska-Artecka przedstawiła do oceny rozprawę doktorską poświęconą problematyce podżegania i pomocnictwa w prawie niemieckim, polskim oraz austriackim.

Instytucja podżegania oraz pomocnictwa dotyczy zagadnienia współdziałania w popełnieniu czynu zabronionego. Są to konstrukcje prawne, które wywołują zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie liczne spory o charakterze dogmatycznoprawnym nie tylko w Polsce, ale również w Niemczech oraz Austrii. Literatura przedmiotu poświęcona rzeczonyj problematyce jest bardzo bogata. W doktrynie polskiej należy wskazać trzy ważne opracowania monograficzne, które szeroko i szczegółowo omawiają zarówno problematykę podżegania, jak i pomocnictwa. Mam tutaj na myśli opracowanie autorstwa P. Kardasa pt. *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie*, Kraków 2001, A. Liszewskiej pt. *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna*, Łódź 2004 oraz D. Tokarczyka pt. *Podżeganie w polskim prawie karnym. Studium z zakresu teorii i praktyki prawa karnego*, Warszawa 2017. Liczne i obszerne są wypowiedzi autorów niemieckich oraz austriackich na

temat teoretycznych podstaw współdziałania przy popełnieniu czynu zabronionego. Wszystko to mogłoby oznaczać, że podjęcie się opracowania rozprawy doktorskiej na temat podżegania i pomocnictwa nie znajduje uzasadnienia. Tymczasem należy podkreślić, że nawet tam, gdzie określone zagadnienia są szerzej omówione w literaturze czy też orzecznictwie, nie jest wykluczone podjęcie się analizy rzeczowej problematyki w monografii. Nie można zasadnie twierdzić, że wszystkie problemy rodzące się na tle niesprawczych form współdziałania zostały już rozwiązane. Poza tym, zasadność podjęcia rzeczowej tematyki zależy też od sposobu jej ujęcia, a przede wszystkim od jego oryginalności. A zatem nierozwiązanie wszystkich sporów toczących się w obrębie instytucji podżegania i pomocnictwa, a także oryginalne sformułowanie problemu badawczego w perspektywie prawnoporównawczej (w relacji do niemieckiego i austriackiego porządku prawnokarnego) pozwala pozytywnie ocenić wybór tematu oraz sposób jego sformułowania. Próżno szukać w literaturze polskiej tak obszernego opracowania, które zawierałoby gruntowne porównanie konstrukcji podżegania i pomocnictwa w polskim prawie karnym z rozwiązaniami niemieckimi i austriackimi w tym zakresie.

Przedstawiona do oceny dysertacja doktorska składa się z pięciu rozdziałów poprzedzonych wstępem, a wieńczy ją podsumowanie i bibliografia.

We wstępie Autorka uzasadnia wybór tematu, formułuje hipotezy badawcze, uzasadnia również wybór porządku prawnego niemieckiego oraz austriackiego, jako materiału porównawczego.

Pierwszy rozdział ma charakter historycznoprawny i wybitnie teoretyczny. W tej części przedstawiono formy niesprawczego współdziałania przestępnego, omówiono teoretyczne podstawy odpowiedzialności za podżeganie i pomocnictwo oraz koncepcje udziału w cudzym przestępstwie, koncepcje sprawstwa jednolitego i wreszcie teorię postaci zjawiskowych. Rozdział ten wieńczy podsumowanie.

W rozdziale II zaprezentowano polskie rozwiązania na temat podżegania i pomocnictwa. W tej części najpierw omówiono współdziałanie przestępne na gruncie polskiego prawa karnego, a następnie znamiona podżegania i pomocnictwa. W tym zakresie opisano podżeganie i pomocnictwo jako czyny

zabronione o własnym zestawie znamion, skupiono się na dobru prawnym, które jest przedmiotem ochrony w przypadku obu form współdziałania. Analizie poddano również czyn zabroniony, do którego podżegano lub udzielono pomocy, znamiona podmiotowe, formę czynu przy podżeganiu i pomocnictwie wraz z rozważaniem materialnego charakteru obu konstrukcji prawnych, krzyżowanie się form stadialnych z podżeganiem i pomocnictwem, a także karalność obu form współdziałania przestępnego.

W rozdziale III analizie poddano niemieckie rozwiązania prawne dotyczące podżegania i pomocnictwa. Autorka rozpoczyna prezentację tych unormowań od omówienia form współdziałania przestępnego (sprawstwo, sprawstwo pośrednie, przestępne współdziałanie, podżeganie i pomocnictwo), a następnie przechodzi do omówienia problematyki charakteru prawnego podżegania i pomocnictwa w niemieckim prawie karnym, znamion strony podmiotowej, form czynu, skutkowości i podmiotu podżegania i pomocnictwa, wreszcie krzyżowania się form stadialnych i karalności.

W rozdziale IV analizie poddano unormowania austriackie porządkujące według bardzo zbliżonego schematu, jak w dwóch wcześniejszych rozdziałach.

W rozdziale V zawarto zestawienie omówionych wcześniej rozwiązań prawnych w Polsce, Niemczech oraz Austrii, co pomaga w sposób czytelny uchwycić podobieństwa i różnice pomiędzy ujęciami podżegania i pomocnictwa w tych trzech systemach.

Część merytoryczną dysertacji zamyka podsumowanie, w którym Autorka dokonała ogólnej oceny zasad odpowiedzialności karnej za podżeganie i pomocnictwo w polskim, niemieckim i austriackim porządku prawnym, odniosła się również do hipotez badawczych sformułowanych we wstępie.

Tak ujęty układ rozprawy doktorskiej zasługuje generalnie na pozytywną ocenę. Podkreślić w tym miejscu warto, że poszczególne części rozdziałów II, III i IV są do siebie konstrukcyjnie zbliżone tzn. skupiają się na tych samych zagadnieniach związanych z odpowiedzialnością karną za podżeganie i pomocnictwo w Polsce, Niemczech i Austrii, dzięki czemu możliwa była ekspozycja podobieństw oraz różnic w pociąganiu do takiej odpowiedzialności. Należy nadmienić, że Autorka unika omówienia

podżegania i pomocnictwa w sposób komentarzowy. Identyfikuje problemy związane ze stosowaniem tych instytucji, a następnie prezentuje ich rozwiązanie w tych trzech porządkach prawnych. Podnosi to walor naukowy rozprawy. Odnośnie do układu pracy nasuwają się dwie drobne uwagi krytyczne. Po pierwsze, skoro Autorka zdecydowała się na umieszczenie podsumowania na końcu I rozdziału, to należało podobnie postąpić w przypadku pozostałych rozdziałów, ewentualnie całkowicie zrezygnować z cząstkowych podsumowań. Po drugie, w rozdziale I pkt 2 ppkt F w tekście znajdują się wyodrębnione części na s. 120 (Podżeganie i pomocnictwo jako przestępstwa formalne) i 124 (Podżeganie i pomocnictwo jako przestępstwa materialne), które winny być odzwierciedlone w spisie treści. Co ciekawe, podobnego podziału materii odnoszącej się do skutkowości podżegania i pomocnictwa nie ma w części dotyczącej tego samego problemu w prawie niemieckim oraz w prawie austriackim.

W recenzowanym opracowaniu posłużono się trzema metodami badawczymi: historycznoprawną, dogmatycznoprawną oraz porównawczą. Autorka korzysta z nich bez zarzutu.

Co do zasady praca jest napisana poprawnym, komunikatywnym językiem. Nie ma trudności ze śledzeniem wywołu Autorki. Lektura dysertacji prowokuje jednak do sformułowania kilku uwag krytycznych w zakresie jej warstwy językowej. Po pierwsze, Autorka wykorzystwała w trakcie badań obszerną literaturę niemieckojęzyczną i zmuszona była dokonać jej przekładu na język polski. W związku z tym niekiedy posługuje się dosłownym tłumaczeniem niektórych sformułowań, które nie mają bezpośredniego odpowiednika w języku polskim albo zapożyczają dość „specyficzne” wypowiedzi z rodzimej literatury, przez co cierpi nieco poprawność językowa. I tak, na przykład, na s. 44 omawiając koncepcję sprawstwa jednolitego wskazuje, że „każda osoba legitymuje się własną bezprawnością”, podczas gdy to nie osoba „legitymuje się” taką bezprawnością lecz jej czyn, jej zachowanie. Na s. 60 pisze, że „podżegacz i pomocnik popełniają własną bezprawność”, gdy tymczasem bezprawności się nie popełnia. Na s. 192 podaje, że „uczestnictwo może być dostarczone do czynu głównego”, co jest kompletnie niepoprawne językowo. Na s. 252 napisano, że „...dostarczony wkład okazał się być

nieużyteczny...”. Na s. 251 podano, że „...czyn sprawcy przez przyczynienie się musi być obiektywnie przypisany do jego odpowiedzialności karnej”. Po drugie, w pracy można znaleźć również błędy stylistyczne (np. na s. 45, 46 i 47 zbyt często użyto w różnych formach czasownika „wskazać”; na s. 48 Autorka w bezpośredniej bliskości używa przysłówka „najbardziej”; s. 59 „przepisy powinny być uregulowane”, podczas gdy to przepisy regulują określone sytuacje, na s. 68 pisze o „spowodowaniu zamiaru” gdy tymczasem zamiar się wywołuje, a nie „powoduje”; na s. 82 „...stanowiło wyraz ustawodawcy, tego że z kryminalnopolitycznych względów istnieje potrzeba...”; s. 102 „...niemożliwym byłaby odpowiedzialność” – powinno być: niemożliwa byłaby odpowiedzialność; s. 105- dwa razy „niewątpliwie” w bezpośredniej bliskości; s. 141- trzy razy „wówczas” w bezpośredniej bliskości; na s. 181 pleonazm „dalej kontynuować”; na s. 287, 290 pleonazm „umyślne zabójstwo”- przecież zabójstwo jest zawsze umyślne). Po trzecie, Autorka nie ustrzegła się również błędów ortograficznych. Z niezrozumiałych względów zamiast pisać „wprawdzie” (przysłówek, partykuła) pisze „w prawdziwie” (s. 23, 142, 143). Na s. 165 przymiotnik jest z wielkiej litery („W Polskiej doktrynie...”). Po czwarte, w pracy znajdują się niekiedy usterki redakcyjne, które nie zostały wyeliminowane na etapie końcowej jej korekty. I tak na przykład na s. 32 Autorka pisze „Konsekwencją powyższej wskazanych powiązań”. Po piąte, mam wątpliwości, czy poprawny jest zwrot „sprawca bezpośredni wykonawca”, którym posłużono się w wielu miejscach w pracy. Co prawda Autorka uzasadnia przyjęcie takiej terminologii, ale z językowego punktu widzenia jawi się ona jako niepoprawna. Być może lepszym sformułowaniem byłoby „sprawca bezpośrednio wykonawczy” lub zwyczajnie „bezpośredni wykonawca”. Po szóste, Autorka niekiedy posługuje się neologizmami, które wywołują wrażenie pewnego „skrzywienia polszczyzny” jak np. na s. 56 słowo „usprawczenie”. Po siódme, w pracy znajdują się również błędy interpunkcyjne, jak choćby czasami brak przecinka przed „który”.

Baza bibliograficzna nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. Autorka sięgnęła i wykorzystała bogatą literaturę niemieckojęzyczną oraz polską. Przypisy, gdy idzie o ich zawartość merytoryczną, zostały skonstruowane prawidłowo. Źródła są przywoływane w rozprawie tam, gdzie jest to w pełni

uzasadnione logiką wywodu, a nie po to, aby zrobić wrażenie na czytelniku. Natomiast można odnotować w tym zakresie pewne usterki redakcyjne, jak choćby to, że przypis 334 nic nie zawiera.

Przechodząc do merytorycznej oceny recenzowanego opracowania na początku należy stwierdzić, że Autorka w sposób interesujący zestawiała trzy różne porządki prawne oparte na odmiennych założeniach teoretycznych celem porównania instytucji podżegania i pomocnictwa. Skupia się przy tym tylko na tych zagadnieniach, które są problematyczne, a nie na kwestiach rudymenarnych. Uczyniła to w sposób klarowny, eksponując wyraźnie podobieństwa i różnice. Sformułowała konkretne hipotezy badawcze, które zweryfikowała w trakcie swojego wywodu. Zawarła w rozprawie szereg stwierdzeń, z którymi należy się w całej rozciągłości zgodzić. Logicznie Autorka uzasadniła wybór ustawodawstwa niemieckiego oraz austriackiego jako punkt odniesienia dla oceny rodzimych rozwiązań prawnych w zakresie podżegania i pomocnictwa (s. 9). Zgodzić się należy ze tezą, iż penalizacja niesprawczych form współdziałania przestępnego podyktowana jest min. funkcją gwarancyjną prawa karnego, w tym potrzebą zapewnienia podżegaczom i pomocnikom jasnych zasad odpowiedzialności (s. 23-24). Oczywiście metodologicznie w pełni poprawne było omówienie w pierwszej kolejności teoretycznych podstaw odpowiedzialności za podżeganie i pomocnictwo tj. koncepcji udziału w cudzym przestępstwie charakterystycznej dla prawa niemieckiego, koncepcji jednolitego sprawstwa przyjętej w prawie austriackim oraz form zjawiskowych popełnienia przestępstwa, która jest charakterystyczna dla prawa polskiego. Był to dobry punkt wyjścia dla rozważań na gruncie już konkretnych porządków prawnych: polskiego, niemieckiego oraz austriackiego. Co do zasady (z pewnym jednak zastrzeżeniem, o czym w dalszej części recenzji) zgodzić się należy z Autorką, że w prawie polskim w przypadku pomocnictwa i podżegania przedmiotem ochrony jest dobro, w które swoim czynem może ugodzić sprawca wykonawczy (s. 87-89). Trafnie dostrzega niebezpieczeństwo zbyt daleko idącego poszerzenia odpowiedzialności karnej w przypadku tzw. łańcuszkowego podżegania lub pomocnictwa (s. 94). Oczywiście słuszne jest stwierdzenie zawarte na s. 104, iż na gruncie prawa polskiego „dopuszczalne jest

kwalifikowanie jako podżeganie lub pomocnictwo sytuacji, w której osoba sprawcy głównego nie jest zdolna do poniesienia odpowiedzialności albo w przypadku gdy zachodzą okoliczności wyłączające winę”. Zgodzić się należy również z twierdzeniem, że nie ma mowy o podżeganiu i pomocnictwie, gdy sprawca główny działa w sytuacji kontratypowej. W takim przypadku nie zachodzi podżeganie lub pomocnictwo do czynu zabronionego na gruncie art. 18§2 i 3kk. Oczywiście inaczej trzeba ocenić sytuację, gdy podżegacz lub pomocnik nie wiedział, że sprawca główny działa w sytuacji kontratypowej. W takim przypadku od strony podmiotowej mamy do czynienia z nakłanianiem lub pomocą do czynu zabronionego według wyobrażeń podżegacza lub pomocnika (s. 105). Zgodzić się należy z tezą, że na gruncie prawa polskiego, w przypadku tzw. niewłaściwego podżegania i pomocnictwa (tj. nieumyślnego przyczynienia się do popełnienia czynu) do przestępstw nieumyślnych należy rozważać ocenę takich zachowań jako sprawstwo czynu nieumyślnego (s. 114). Ciekawe są wywody Autorki na temat materialnego/formalnego charakteru podżegania i pomocnictwa. W kontekście podżegania i pomocnictwa do przestępstw indywidualnych na gruncie kk z 1997r. trafnie w rozprawie podniesiono, że nakłanianie lub pomoc do przestępstwa indywidualnego właściwego w stosunku do osoby, która nie posiada cechy indywidualizującej nie może stwarzać podstaw do odpowiedzialności karnej. W takim przypadku nie ma bowiem podżegania i pomocnictwa do czynu zabronionego (s. 144). Słusznie Autorka odrzuca również w takiej sytuacji możliwość oceny przez pryzmat instytucji usiłowania nieudolnego albowiem art. 13§2kk nie obejmuje braku podmiotu zdatnego do popełnienia czynu zabronionego (s. 146). Oczywiście trafna jest konstatacja, że niekaralne jest przygotowanie do podżegania lub pomocnictwa (s. 150 i nast.). Podkreślić jednak należy, że niekiedy wchodzenie w porozumienie z inną osobą co do popełnienia konkretnego czynu zabronionego, jako czynność przygotowawcza, może realizować jednocześnie znamiona podżegania do takiego czynu (s. 150 i nast.). Jeżeli przygotowanie jest karalne, powstanie problem kwalifikacji prawnej takiego czynu (zbieg przepisów/zbieg przestępstw rzeczywisty lub pomijalny). Zasadnie nie odrzuca tezy o dopuszczalności usiłowania podżegania i pomocnictwa na gruncie rodzimej regulacji. Cenne jest to, że uzasadniając

konstytucyjność takiego rozwiązania odwołuje się do art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Omawiając niemieckie rozwiązania w zakresie niesprawczych form współdziałania przestępnego akcentuje specyficzne ujęcie sprawstwa jako władztwa nad czynem (s. 176). Prawdłowo oddaje istotę sprawstwa pośredniego w prawie niemieckim wskazując jednocześnie, że w prawie polskim ustawodawca częściowo unormował tę konstrukcję prawną w ramach sprawstwa kierowniczego oraz polecającego (s. 177 i nast.). W sposób bardzo interesujący Autorka omawia przypadki graniczne między podżeganiem a sprawstwem pośrednim na gruncie prawa niemieckiego (s. 180 i nast.). Intrygująca jest teza zawarta na s. 185, iż w prawie niemieckim dopuszcza się podżeganie przez zaniechanie (por. też s. 219). Skoro niemiecka koncepcja współdziałania przestępnego oparta jest na teorii udziału w cudzym przestępstwie, to oczywiście zgodzić się należy z twierdzeniem, że dla przyjęcia podżegania i pomocnictwa jest konieczne co najmniej usiłowanie czynu głównego (s. 192). Niezwykle ciekawe są rozważania na temat teorii uzasadniających odpowiedzialność podżegacza i pomocnika. Wskazać tutaj należy trzy koncepcje. Po pierwsze, teorię uczestnictwa w cudzej winie lub bezprawności. Po drugie, teorię solidarności podżegacza i pomocnika ze sprawcą głównym. Po trzecie, teorię przyczynowości, zgodnie z którą podżegacz lub pomocnik przyczynia się do popełnienia czynu przez sprawcę głównego (s. 200 i nast.). Trafnie jest spostrzeżenie, że dopuszczalna jest odpowiedzialność karna podżegacza i pomocnika do czynu sprawcy głównego, który działa w warunkach stanu wyższej konieczności wyłączającego jedynie winę. W takim przypadku współdziałanie dotyczy czynu bezprawnego (s. 211). Autorka prawidłowo przedstawia zasady odpowiedzialności za sprawstwo przez podżeganie i sprawstwo przez pomocnictwo w prawie austriackim, akcentując przede wszystkim różnice w stosunku do prawa niemieckiego oraz polskiego. Lektura tej części pracy wskazuje, że sprawstwo w prawie austriackim jest ujęte bardzo szeroko. Wszystkie przypadki, które nie mieszczą się w konstrukcji sprawstwa przez podżeganie lub pomocnictwo opatruje się nazwą sprawstwa przez przyczynienie, którego przypisanie zdeterminowane jest istnieniem związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem sprawcy przez przyczynienie a zachowaniem sprawcy głównego (s. 253). Sprawstwo przez



przyczynienie wchodzi w grę wówczas, gdy sprawca główny przynajmniej usiłował popełnić swój czyn. Trafnie Autorka podkreśla, że na gruncie prawa austriackiego odpowiedzialność sprawcy przez przyczynienie nie jest zdeterminowana bezprawnością zachowania sprawcy głównego (s. 258). Podobnie, jak w prawie niemieckim, również w prawie austriackim sporna jest dopuszczalności sprawstwa przez podżeganie w formie zaniechania (s. 266). Bardzo wartościowy jest rozdział V zawierający zestawienie, w którym na podstawie konkretnych przykładów Autorka pokazuje podobieństwa i różnice pomiędzy konstrukcją podżegania i pomocnictwa w prawie niemieckim, austriackim i polskim.

Lektura recenzowanego opracowania niekiedy prowokuje do dyskusji, skłania również do uwag krytycznych. Przedstawiając zagadnienie *Schuldteilnahmetheorie* Autorka wskazuje, że podżegacz i pomocnik, wypełniając znamiona oddziałują na osobę sprawcy głównego w ten sposób, że wręcz ograniczają jego wolę działania (s. 42). Żałować należy, że nie dokonuje pogłębionej oceny tego poglądu. Wydaje się wszak, że w przypadku pomocnictwa o takim wpływie na wolę sprawcy głównego mowy być nie może, a w przypadku podżegania namowa stanowi jedynie stymulację do podjęcia określonej decyzji woli, a nie jej ograniczenie. Poza tym, gdyby zaakceptować powyższy pogląd o ograniczeniu woli, w pełni uzasadnione byłoby zazwyczaj łagodniejsze traktowanie sprawcy głównego niż podżegacza lub pomocnika z uwagi na obniżony stopień winy. Na s. 61 i 63 Autorka zdaje się bezzasadnie utożsamiać podżegaczy i pomocników ze współsprawcami. Mam wątpliwości, czy na s. 73 trafnie ograniczono współsprawstwo do czynów umyślnych, a stronę podmiotową podżegania charakteryzuje się celowością. Co ciekawe, na s. 109 dostrzeżono, iż w nowszej literaturze przedmiotu dopuszcza się możliwość stosowania tej konstrukcji do czynów nieumyślnych. Szkoda, że bezkrytycznie Autorka przywołuje pogląd, zgodnie z którym usiłowanie sprawstwa polecającego lub kierowniczego zachodzi min. wówczas, gdy sprawca główny poczynił przygotowania lub usiłował popełnić swój czyn (s. 79). Odwołanie się do tego poglądu wymagało od Autorki dysertacji komentarza i to krytycznego. Mówiąc o usiłowaniu sprawstwa kierowniczego lub polecającego należy odnosić te formę stadialną do czynności

czasownikowej charakteryzującej te formy sprawstwa, a nie do czynności czasownikowej czynu zabronionego realizowanego przez sprawcę głównego. Zatem o usiłowaniu sprawstwa kierowniczego można mówić wówczas, gdy sprawca przedsięwzięcie czynności zmierzające bezpośrednio do kierowania czynem zabronionym wykonywanym przez inną osobę, a o usiłowaniu sprawstwa polecającego można mówić wówczas, gdy sprawca taki zmierza bezpośrednio do wydania polecenia w warunkach, o których mowa w art. 18§1kk. Mam pewne wątpliwości, czy Autorka ma rację twierdząc, że podżegacz i pomocnik naruszają de facto tylko to samo dobro prawne, które leży u podstaw prawnokarnej ochrony czynu sprawcy głównego tj. czynu do którego nakłania lub udziela pomocy. Można wszak zadać pytanie, czy podżeganie lub pomocnictwo do czynu zabronionego nie narusza zawsze porządku publicznego obok dobra prawnego, które chroni ustawodawca na gruncie przepisu o typie czynu zabronionego, który realizować będzie sprawca główny? Nieco bardziej pogłębionej refleksji wymagała kwestia rozumienia czynu zabronionego na gruncie art. 18§2 i 3 kk. Tutaj Autorka ograniczyła się do przywołania (ostatecznie z aprobatą, vide s. 102) poglądów wyrażonych w doktrynie, zgodnie z którymi czyn zabroniony w tych przepisach winien być rozumiany przedmiotowo (s. 91). Mam wątpliwości, czy taka wykładnia jest poprawna. Zważyć wszak należy, że w świetle przepisu art. 115§1kk, czynem jest zachowanie o znamionach określonych w ustawie, a więc o znamionach zarówno przedmiotowych, jak i podmiotowych. Skoro kodeks karny z 1997r. definiuje to pojęcie w taki sposób, to musi być ono tak samo rozumiane na gruncie całej ustawy. Nie zgadzam się z poglądem, zgodnie z którym „...jeśli istnieje możliwość takiego sterowania wiedzą nad całokształtem okoliczności faktycznych, że sprawca bezpośredni wykonawca nie jest w stanie obiektywnie rozpoznać otaczających go okoliczności, to nie sposób jego zachowania traktować jako czyn” (s. 99). Moim zdaniem kwestia rozpoznawalności otaczających sprawcę okoliczności wiąże się nie z przypisaniem czynu jako takiego, lecz już z przypisaniem winy. Bez uzasadnienia Autorka stawia tezę, że działanie sprawcy wykonawczego (bezpośredniego) pod wpływem obiektywnie nierozpoznawalnego błędu powoduje, że jego zachowanie nie jest bezprawne (s. 102). Teza taka wymagała rozwinięcia i argumentacji choćby z

tego powodu, że swoistym „dogmatem” w nauce prawa karnego jest to, iż błąd wyłącza winę, a nie bezprawność. Na s. 105 Doktorantka podaje, że w przypadku, w którym podżegacz lub pomocnik wiedział, że sprawca główny działa w warunkach kontratypu, zachowania niesprawczego nie można traktować jako przestępstwa z uwagi na niższy niż znikomy stopień społecznej szkodliwości czynu. Oznaczać to musi, że zachowanie podżegacza lub pomocnika jest bezprawne, ale nieprzestępne z powodu braku materialnego elementu w strukturze przestępstwa. Mam wrażenie, że teza taka jest niespójna z innym twierdzeniem- nota bene trafnym- wyrażonym na tej samej stronie, iż podżegacz lub pomocnik do czynu popełnianego w warunkach kontratypu nie odpowiada albowiem nie nakłania i nie pomaga w czynie zabronionym. Nie zgadzam się ze stanowczym poglądem, iż w przypadku wielokrotnego podżegania przez tego samego sprawcę i wywołanie zamiaru popełnienia czynu zabronionego za któryś razem uzasadnione byłoby przyjęcie konstrukcji zbiegu rzeczywistego przestępstw i wymierzenie kary łącznej. Moim zdaniem zależy to od okoliczności, wszak nie można wykluczyć w takiej sytuacji zbiegu pomijalnego przestępstw i zastosowania konstrukcji czynów współukaranych, zwłaszcza gdy zachodzi ścisły związek czasowo-sytuacyjny pomiędzy poszczególnymi aktami nakłaniania do dokonania czynu zabronionego. W pracy Autorka przywołuje liczne poglądy doktryny polskiej, niemieckiej i austriackiej. Niektóre z nich budzą uzasadnione wątpliwości, a Autorka nie zawsze pokusiła się o ich własną ocenę i poprzestawała na ich przytoczeniu.

Reasumując pragnę stwierdzić, że mimo pewnych niedostatków, przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska dowodzi, iż jej Autorka posiada szeroką wiedzę z zakresu prawa karnego, potrafi prowadzić badania naukowe w tej dyscyplinie, przedstawiła i rozwiązała istotny problem badawczy związany z zasadami odpowiedzialności karnej za podżeganie i pomocnictwo do dokonania czynu zabronionego. Zasluguje ona zatem na pozytywną ocenę. W tej sytuacji wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Weroniki Stawińskiej-Arteckiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
/dr hab. Jerzy Lachowski, prof. ucz./

